ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNI:E, dnia 23-go grudnia 1926r. Nr. 51

Bóg się rodzi.

Bóg się rodzi, gwiazdo wschodzi
ponad kraj wtulony w mroki. —
Tyran drży, co we krwi brodzi:
Boskie trwożą go wyroki.
Chodźcie słabi, chodźcie mali,
których dręczy krzywda stała.
Bo anieli was wezwali. —
Nućcie: Cześć i Bogu chwała!
— Do stajenki, do Dzieciny —
szlakiem mędrów i pasterzy —
prosić łaski dla krainy...
a ból, troski, żal uśmierzy.
Chodźcie z prawą, czystą duszą!
Choć się noc ponura sroży:
Już się piekła moce kruszą,
świta dla nas pokój Boży.

Wolimir.



Wigilja Hani.

Biegła coraz prędzej, prędzej, ile tylko sił starczyło, ile tylko małe nóżęta nadążyć mogły..

Snieg sypał coraz gęstszy. Biała kurzawa zasypała drobne ślady małych stopek tonących cicho w miękkim puchu; wesoło igrały białe gwiazdki w powietrzu, zasłaniając chwilami świat cały. Natrętne, nieznośne płatki sypały się do oczu, nie pozwalały złapać oddechu.

Hania przystanęła na chwilkę, spojrzała dokoła. Tak. To już zaraz, już niedaleko. Jeszcze kościół farny, potem ten długi parkan i już widać światełko.

Tylko czy zdąży? Matusia mówiła, że z pierwszą gwiazdką na niebie, ma już być u niej. Podniosła główkę, strzepnęła śnieg z oczu. Nie, gwiazdki nie było jeszcze. Więc jeszcze czas. Tylko prędzej.

Serduszko tłukło się w niej, jak młotek dzwonu, ciałko drżało z zimna, nóżek już nie czuła zupełnie. Lecz to nic. To wszystko dla matusi.

Myśli tłoczy się tłumnie do tej małej główki. Matusia kazała jej przecie przyjść. Wczoraj rano jeszcze jej to mówiła. Pamięta dobrze. Tylko sześcioletni umysł Hani nie może pojąć, co się to stało z jej Matusią potem. Nakryli Matusię jakimś płaszczem, czy czemś tam, zabrali z domu i powieźli gdzieś, nie wiadomo gdzie. Kiedy pytała, powiedzieli, że do tej kapliczki, do tej za kościołem farnym. Tam to pewno Matusia wigilję z Hanią święcić będzie i tam to aniołek przyjdzie i drzewko przyniesie, takie maluchne, jak jak tamtego roku, a może... może takie duże, jak wtedy, kiedy tatuś jeszcze był w domu?

Hania z ciekawości już wytrzymać nie może. Właściwie nie może zrozumieć jak to się stało, że teraz, pod wieczór, z domu sama wyszła i nikt jej nie zatrzymał. Gdyby tak Mamusia w domu była, toby jej nie puściła samej. Matusia by Hanię zaraz pogłaskała i pocałowała, ale ta brzydka, stara ciotka Jagna, ta wcale na Hanię nie spojrzała nawet. Ciotka wyszła za czemś do miasta, a Hania prędko się wymknęła z domu i pogoniła, żeby spełnić to co Matusia kazała. Bo i po co miała w izbie sama siedzieć. Zimno takie tam było prawie jak na dworze, nie napalone w piecu, a ciotka taka niedobra, tylko krzyczy i poszturchuje i nie pogłaska, nie pocałuje — a Matusi niema, bo jest już pewnie w kapliczce i czeka tam na nią, więc nie mogła Hania w domu zostać.

A teraz Hania taka wesoła, żeby śpiewać się jej chciało tę piosenkę, co Matusia ją nauczyła o tym żołnierzu, co szedł przez bory i lasy. Brnie po kolana w śniegu, tonie w białym puchu, od czasu do czasu zaciska piąstki, by spróbować czy może jeszcze paluszkami ruszać, a potem znowu biegnie parę kroków i znowu tonie w białych głębiach. Nóżek już nie czuje prawie zupełnie, jakby to nie były jej nóżki, tylko tego pajaca czarnego, co dostała na imieniny od Matusi.

Lecz to wszystko nic. Za chwilę, już za chwilę, już widać z dali światełka. Za chwilę zobaczy Matusię, za chwilę będzie siedziała na kolanach u niej i opowie wszystko: jak to brnęła po kolana w śniegu, jak te niedobre białe płatki sypały się jej do oczu i nie pozwalały iść dalej: jak to się jej zdawało, że ma nóżki pajaca Wicka i nie może iść dalej, bo ma drewniane nóżki, — wszystko to opowie Matusi. I schwy-

ci Matusię za szyję i przyciśnie się mocno, mocno, tak żeby już nikt nie mógł jej zabrać od Matusi, nawet niedobra ciotka Jagna. Tak będzie dobrze, miło w tej kapliczce... I choinka pewnie będzie, a pod choinką same piękne rzeczy i książka z obrazkami, o których Hania oddawna marzyła dniami i nocami. A Matusia obiecała, że powie aniołowi, aby taką książkę Hani przyniósł. Czy tylko nie zapomniał aniołek? Ten anioł miał tyle rzeczy na głowie. Może przyniesie zamiast tego klocki, takie jak ma dziewczynka z pierwszego piętra? Któż to może wiedzieć?

Hania podnosi główkę. Ma światełko prawie naprzeciw siebie.., To już zaraz. Jeszcze parę kroków. Z trudem brnie już Hania osłabłemi z zimna nożętami, chuchając na zmarzłe rączki. Już jest przy wejściu. Wielkie drzwi żelazne zamknięte. Hania rączką próbuje za klamkę. Zamknięte. Zaczyna więc piąstką pukać.

— Matusiu, otwórz, to ja Hania! Matusiu, Matusiu! — dziwnem echem odbijają się te słowa w ciszy wieczornej.

— Mamusiu, Mamusiu, wpuść mnie, bo zimno tutaj.

Lecz tylko głucha cisza odpowiedziała wołaniu.

Hani powoli łzy napływać zaczynają. Zapomniała Matusia o niej? Czy może jeszcze nie wróciła z miasta? Co to jest?

Piąstki znowu pukają bez przerwy a łzy sypią się jasne na zmarzłą buzię i spadają jak perełki giną w puszystej toni. Hania próbuje raz jeszcze pukać i wreszcie opuszcza rączki bezradnie.

— Zapomniała Matusia, zapomniała...

Co tu robić teraz? Oglądę się i widzi z boku kapliczki okno, przez które to światełko widziała. Małe rączyny chwytają się muru, potem krat u okna i już Hania stoi na framudze. Widzi światełko. Dwie świece palą się migotliwym błyskiem. A tam... co to tam? Ktoś tam leży jakby na sofie. To jej Matusia! Jest, nie zapomniała!

Hani oczka błyszczą radością.

A to głupia ta ciotka Jagna: Powiedziała, że Hania już Matusi nie zobaczy więcej. A tymczasem tu jest jej Matusia. Leży sobie na sofie i czeka na Hanię. Nie słyszała pewne pukania.

— Mamusiu! Otwórz! To ja, Hania!

Drobna piąstka zaczyna pukać w szybę coraz niecierpliwiej.

— Matusiu! Czemu nie otwierasz, czy się gniewasz? Ja już Wickowi więcej nóg nie urwię i książki nie podrę, tylko nie gniewaj się na mnie Matusiu i otwórz, bo mi bardzo zimno.

Hania przypatruje się Matusi i jakoś wydaje się jej inna jak zawsze. Taka smutna. nie popatrzy nawet na Hanię a Hani tak zimno, że już ledwie trzyma się kraty. A tu Mamusia nie chce drzwi otworzyć.

Może Matusia tylko tak udaje że śpi?

Może bawi się z nią? Tam pewnie jest choinka i książka z obrazkami a Matusia tak się z nią dręczy nie chce jej wpuścić. Hania zdobywa się na ostatni wysiłek woli. Woła tak głośno jak tylko może:

— Matusiu!

I nagle coś dziwnego się dzieje, Zdaje się Hani że Matusia się poruszyła. Spojrzała na nią, najpierw smutno jakoś, potem weselej. Tak, Matusia wstała i idzie ku niej powoli... powoli zbliża się... Tak się jej błogo robi na sercu, Matusia będzie koło niej i za chwilę Hania zawiśnie na jej szyi. Rączki ściskają kurczowo żelazne pręty coraz mocniej, mocniej, wreszcie paluszki się rozluźniają i rączki opadają.

— Matusiu!

Teraz już tak ciepło i dobrze Hani. Jest już w objęciach swej kochanej matusi, co ją ciepłem swem rozgrzewa i tuli i pieści i głaszcze po główce.

Na stole stoi wielka choinka, jak ta wtedy, kiedy tatuś był jeszcze w domu. A pod choinką Wicek z nowemi nogami, książka z obrazkami i wielka lalka i tyle dobrych rzeczy, że Hani aż się w głowie mąci. Tak jej dobrze, tak ciepło... Dziękuje aniołkowi kochanemu za te wszystkie dary, nie może się dosyć niemi nacieszyć i Matusi nacałować...

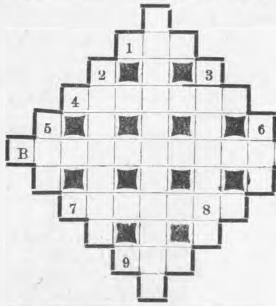
Patrzy ku górze a tam z samego szczytu choiniki zstępuje wem mgle jasnej anioł o skrzydłach złocistych i zbliża się ku Hani, obejmuje je i unosi. I Hania w tej błogości wielkiej płynie z nim razem na złocistych skrzydłach niebiańskich wyżej i wyżej. Niema śniegu, ani zimna, ani choinki. Wszysto znikło z przed oczu. tylko anioł skrzydłami ją swymi otula, coraz mocniej, coraz mocniej..

* * *

Nazajutrz znaleziono koło kapliczki zmarzłe ciałko dziewczynki, pokryte białym całunem śniegu. Em.

Krzyżówka.

(Ułożył Wojciech Chełmowski z Chojnic.)



Litery A B, wyddają pewien nagłówek w „Dzienniku Pomorskim“.

Poziomo: 1) Król polski. 4) Prorok. 7) Imię męskie. 9) Przyprawa.

Pionowo: 2) Imię męskie w VI przyp. 3) Zwierzę wodne. 5) Ptak domowy (zdrobniale). 6) Rzeka w Niemczech. 8) Nuta łacińska.

Logogryf gwiazdkowy.

Ułożyła: Bogina Jeskówna.

Początkowe litery, czytane z góry na dół, dadzą nazwę osady, która w dzień wigilijny sprawia niespodziankę naszym dzieciom.

1.) Najwyższy szczyt w tatrach
2.) Wulkan we Włoszech
3.) Dzieło Homera
4) Miasto w Grecji
5) Nauka o zwierzętach
6) Grecka bogini roli
7) Miasto greckie, słynne z igrzysk
3) Imię męskie.

A—da—de—gie—gja—il—ja—ja—już—li—lo—man—me—m—ny—o—o—p—ro—ra—te—t—te—won—we—zo—zu—w.